

## **Zmarnowana okazja. Kilka uwag na marginesie biografii politycznej K. Świtalskiego autorstwa Tomasza Serwatki\***

Obserwując rynek wydawnictw historycznych, trudno oprzeć się wrażeniu, iż w ostatnich latach biografistyka przeżywa swój prawdziwy renesans. Wśród wielu publikacji nie mogło zabraknąć książek poświęconych przywódcom obozu piłsudczykowskiego, w tym także Kazimierzowi Świtalskiemu. Polityk ten, zajmując przez wiele lat najwyższe stanowiska w państwie, nie był raczej typem charyzmatycznego lidera, a jego wysoka pozycja w ówczesnych strukturach władzy miała przede wszystkim związek z rolą, jaką pełnił przy Józefie Piłsudskim. Należał bowiem do ścisłego, kilkuosobowego grona jego najbliższych współpracowników, do którego zalicza się przede wszystkim Walerego Sławka, Aleksandra Prystora oraz Józefa Becka. Niewątpliwie warto więc przyrzeć się bliżej jego biografii.

Zwraca uwagę staranność, z jaką wydana została recenzowana książka. Podobnie jak w przypadku innych pozycji z tej samej serii wydawniczej, została ona zaopatrzona w twardą oprawę oraz dużą liczbę zdjęć, reprodukowanych w dobrej jakości, często stosunkowo mało znanych<sup>1</sup>. Zdumienie budzi jednak jej niewielka objętość — wraz z bibliografią, indeksem osobowym i spisem treści liczy ona zaledwie 254 strony, co w przypadku postaci o podobnym znaczeniu należy uznać za ilość zdecydowanie niewystarczającą. Zarówno z treści monografii, jak i wykazu źródeł oraz literatury wynika zresztą, że Autor nie sięgnął do wielu dostępnych dokumentów. Nie zostały wykorzystane liczne zespoły archiwalne, pochodzące z Archiwum Akt Nowych w Warszawie, stanowiące przecież podstawową bazę źródłową w przypadku osoby, zajmującej przez wiele lat kluczowe stanowiska w państwie. Chodzi przede wszystkim o Akta Franciszka Potockiego, Akta Różnej Proweniencji, Zbiór Zespołów Szcątkowych, BBWR, Biura Sejmu RP, Józefa i Aleksandry Piłsudskich, MSZ, Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego czy Akt Zofii i Jędrzeja Moraczewskich. Okazuje się, iż w książce zostały uwzględnione zaledwie dwie (!) sygnatury z olbrzymiego zespołu MWRiOP. Serwatka sięgnął co prawda do zespołu Prezydium Rady Ministrów, wykorzystał jednak jedynie protokoły posiedzeń, pomijając dużą ilość innych ciekawych materiałów źródłowych.

Niestety, luki w wykorzystanym materiale archiwalnym można mnożyć. Autor sięgnął wprawdzie po dokumenty przechowywane w Archiwum Państwowym w Krakowie, nie wykorzystał jednak niezwykle ważnego zespołu o nazwie Starostwo Grodzkie Krakowskie. Co więcej, próżno szukać w książce jakichkolwiek informacji pochodzących ze znajdującego się

---

\* Tomasz Serwatka, *Kazimierz Świtalski. Biografia polityczna (1886–1962)*, Warszawa–Łomianki 2009, Instytut Józefa Piłsudskiego, Wydawnictwo LTW, ss. 254.

<sup>1</sup> Por. z innymi pozycjami z „Biblioteki Niepodległości”: S. Cenciekiewicz, *Tadeusz Katelbach (1897–1977). Biografia polityczna*, Warszawa 2005; A. Adamczyk, *Piłsudzczy w izolacji (1939–1954). Studium z dziejów struktur i myśli politycznej*, Bełchatów 2008; M. Gałęzowski, *Wierni Polsce. Ludzie konspiracji piłsudczykowskiej 1939–1947*, Warszawa 2005.

na Wawelu Archiwum Dzikowskich z Tarnowa. Serwatka wykorzystał co prawda kluczowe z punktu widzenia tematu pracy akta procesowe K. Świtalskiego z Archiwum Państwowego m.st. Warszawy, nie zwrócił jednak uwagi na zespół Komisariatu Rządu na m.st. Warszawę, zawierający niepublikowane dotąd raporty sytuacyjne za lata 1930–1935. Trudno zrozumieć niezwykle oszczędne potraktowanie zasobów będących w posiadaniu Biblioteki Narodowej, ponieważ swoją kwerendę Autor ograniczył praktycznie do bogatej spuścizny po Świtalskim, podczas gdy warto było sięgnąć również do wspomnień Waława Bitnera, Macieja Czuły, zapisków Aleksandry Zagórskiej i Władysława Zawadzkiego czy też Dziennika Adiutantury Belwederu. Podobnie w przypadku Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego — znajdują się tam cenne rękopisy, które powinny zostać uwzględnione w recenzowanej biografii, m.in. „Dzieje ruchu zetowego w Polsce 1886–1945” Stefana Szwedowskiego czy też niepublikowane fragmenty wspomnień Henryka Józewskiego. Autor nie sięgnął również do żadnych (!) materiałów rękopiśmiennych przechowywanych w Bibliotece Jagiellońskiej, podczas gdy w treści książki warto było uwzględnić m.in. interesujące wspomnienia Stanisława Rymara. Zdecydowanie staranniej została przeprowadzona kwerenda w zasobach Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, także i tym razem należy jednak zwrócić uwagę na dosyć istotne luki — nie zostały wykorzystane przede wszystkim ważne wspomnienia Aleksandra Meysztowicza. Warto było również odwołać się m.in. do treści rękopisów Waława Karwackiego czy też Tadeusza Caspaeri–Charaszczewskiego. Serwatka w swoich poszukiwaniach nie dotarł do zasobów Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego w Polsce, wśród których można m.in. odnaleźć interesujące, wielotomowe wspomnienia znanego działacza ludowego Aleksandra Bogusławskiego. Niezwykle cenne informacje znajdują się także w notatkach Adama Krzyżanowskiego, przechowywanych w Bibliotece PAU i PAN w Krakowie.

Poważne braki są również zauważalne w przypadku zbiorów opublikowanych dokumentów. W biografii nie zostały uwzględnione m.in. Komunikaty Informacyjne Komisariatu Rządu na m.st. Warszawę<sup>2</sup>, materiały dotyczące powstania rządu K. Świtalskiego w 1929 r.<sup>3</sup>, zapis przebiegu spotkania u premiera Świtalskiego<sup>4</sup> oraz dokumenty na temat stanowiska Zjednoczenia Pracy Wsi i Miast w stosunku do BBWR<sup>5</sup>. Serwatka nie zdecydował się sięgnąć do licznych wspomnień, dzienników i diariuszów, np. Emila Czerniawskiego<sup>6</sup>, Adama Pragiera<sup>7</sup>, Witolda Staniewicza<sup>8</sup>, G. Szymanowskiego<sup>9</sup>, Jana Szembeka<sup>10</sup> czy Macieja Rataja<sup>11</sup>. Co ciekawe, w treści książki zostały uwzględnione wspomnienia Lidii Ciołkoszowej (s. 162).

<sup>2</sup> Zob. np.: *Komunikaty Informacyjne Komisariatu Rządu na m. st. Warszawę*, t. I, z. 2 (4 lipca 1927–30 grudnia 1927), Warszawa 1992; *Komunikaty Informacyjne Rządu na m. st. Warszawę*, t. II, z. 1 (3 stycznia 1928–26 czerwca 1928), Warszawa 1992.

<sup>3</sup> P. Duber, *Nieznanne dokumenty dotyczące powstania gabinetu Kazimierza Świtalskiego (tzw. pierwszego rządu „pułkowników”)* 14 kwietnia 1929 r., „Dzieje Najnowsze” 2009, R. XLI, nr 4.

<sup>4</sup> M. Motas, *Na „herbatce” u premiera Świtalskiego*, „Teki Archiwalne” 1961, t. VIII.

<sup>5</sup> *Sytuacja wewnątrz Zjednoczenia Pracy Wsi i Miast oraz jego stanowisko wobec Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem*, „Dzieje Najnowsze” 1971, R. III, z. 3.

<sup>6</sup> E. J. Czerniawski, *Z mojej służby w Belwederze*, „Zeszyty Historyczne” 1975, z. 33.

<sup>7</sup> A. Pragier, *Czas przeszły dokonany*, Londyn 1966.

<sup>8</sup> W. Staniewicz, *Deflacja polska w latach 1929–1936*, Łódź 2003.

<sup>9</sup> G. Szymanowski, *Dwanaście lat — wspomnienia z lat 1927–1939*, Toruń 1998.

<sup>10</sup> *Diariusz i teki Jana Szembeka (1935–1945)*, t. II, Londyn 1965.

<sup>11</sup> M. Rataj, *Pamiętniki*, Warszawa 1965.

Fakt ten nie został jednak odnotowany ani w formie przypisu, ani w wykazie literatury na końcu książki.

Stopień wykorzystania prasy politycznej z okresu dwudziestolecia międzywojennego należy uznać za zdecydowanie niezadowolający. Trudno bowiem zrozumieć, dlaczego w biografii polityka zajmującego przez wiele lat kluczowe stanowiska w państwie uwzględniono jedynie pięć roczników „Gazety Polskiej”, dwa roczniki „Kurieru Porannego” czy jeden (!) rocznik „Głosu Prawdy”. Podobny niedosyt daje się również odczuć w przypadku prasy opozycyjnej (po dwa roczniki „Gazety Warszawskiej” i „Robotnika”). Co więcej, Autor nie sięgnął do żadnych (!) czasopism, zajmujących się zagadnieniami szkolnictwa (np. „Przegląd Pedagogiczny”, „Oświata i Wychowanie” czy „Ogniwo”).

Serwatka nie wykorzystał również wielu artykułów i monografii istotnych z punktu widzenia tematyki omawianej książki. Niestety, na próżno szukać w niej odniesień np. do prac F. Araszkiewicza<sup>12</sup>, Kaliny Bartnickiej<sup>13</sup>, Ludwika Hassa<sup>14</sup>, Stanisława Mauersberga<sup>15</sup>, Janusza Mierzwy<sup>16</sup>, Andrzeja Notkowskiego<sup>17</sup>, Jerzego M. Nowakowskiego<sup>18</sup> i co najmniej kilkudziesięciu innych pozycji. Trudno jednocześnie zrozumieć, dlaczego Autor, pomijając tak wiele istotnych publikacji, sięgnął jednocześnie po książkę Richarda M. Watta (s. 88), która ma charakter wybitnie popularyzatorski i została napisana z myślą o czytelniku anglojęzycznym<sup>19</sup>. Luki w wykorzystanym materiale źródłowym oraz opracowaniach miały naturalnie istotny wpływ nie tylko na objętość, lecz także na zawartość merytoryczną recenzowanej książki. Analizę jej treści warto jednak doprowadzić jedynie do 1935 r., ponieważ w przypadku tej części biografii są one najbardziej odczuwalne.

Wątpliwości powstają już podczas lektury wstępu, ponieważ Autor zakwalifikował Świtalskiego do „drugiego szeregu” polityków okresu dwudziestolecia międzywojennego (s. 7). Należy jednak sprecyzować, co to w praktyce oznacza. Jeżeli jako kryterium przyjąć rangę sprawowanych urzędów, to trudno zgodzić się z tym stwierdzeniem — jak wiadomo, w latach 1928–1935 pełnił on funkcję ministra, premiera i marszałka Sejmu, nie sposób więc wyobrazić sobie bardziej eksponowanych stanowisk. Należy jednak pamiętać, iż nie był to typ polityka pociągającego za sobą tłumy, a jego silna pozycja w strukturach obozu sanacyjnego polegała przede wszystkim na umiejętności podejmowania trafnych, często kontrowersyjnych decyzji, opartych na rzetelnej analizie otaczającej rzeczywistości. Bohater książki

<sup>12</sup> F. W. Araszkiewicz, *Idealy wychowawcze Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1978; idem, *Szkoła średnia ogólnokształcąca w Polsce w latach 1918–1932*, Wrocław 1972.

<sup>13</sup> K. Bartnicka, *Wychowanie państwowe*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 1972, t. XV.

<sup>14</sup> L. Hass, *Inteligencji polskiej dole i niedole. XIX i XX wiek*, Łowicz 1999.

<sup>15</sup> S. Mauersberg, *Komu służyła szkoła w Drugiej Rzeczypospolitej? Społeczne uwarunkowania dostępu do oświaty*, Wrocław 1988; idem, *Orientacje ideologiczne w ruchu nauczycielskim w Polsce w latach 1918–1939*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 1985, R. XXVIII; idem, *System oświaty a problem demokratyzacji społeczeństwa w Polsce (1918–1939)*, „Dzieje Najnowsze” 1980, R. XII.

<sup>16</sup> J. Mierzwa, *Pułkownik Adam Koc. Biografia polityczna*, Kraków 2006.

<sup>17</sup> A. Notkowski, *Państwowa polityka prasowa drugiej Rzeczypospolitej 1918–1939. Centralne ośrodki dyspozycji (premier, Rada Ministrów, Polska Agencja Telegraficzna)*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1979, R. XVIII, z. 4; idem, *Prasa w systemie propagandy rządowej w Polsce (1926–1939). Studium techniki władzy*, Warszawa–Łódź 1987.

<sup>18</sup> J. M. Nowakowski, *Konferencja konstytucyjna z czerwca 1932. U źródeł rozbitcia grupy pułkowników*, „Studia Historyczne” 1982, R. XXV, z. 3–4; idem, *Rozpad grupy pułkowników. Pierwsza faza dekompozycji sanacji*, „Studia Historyczne” 1988, R. XXXI, z. 1.

<sup>19</sup> R. M. Watt, *Gorzka chwała. Polska i jej los 1918–1939*, Warszawa 2005.

wywierał przemożny, choć raczej zakulisowy wpływ na politykę własnego obozu politycznego, będąc przy Piłsudskim kimś w rodzaju „szarej eminencji”. Pomimo sprawowania wysokich urzędów państwowych można go więc uznać za postać drugoplanową, co nie oznacza jednak pozostawania w „drugiej lidze”. Nie sposób także zgodzić się z decyzją umieszczenia go w jednym szeregu z Władysławem Raczkiewiczem, który nie miał realnego wpływu na politykę własnego obozu politycznego. Trudno zresztą zrozumieć dlaczego Wincenty Witos i Józef Beck zostali uznani za osoby pierwszoplanowe, podczas gdy Ignacy Daszyński i Wojciech Korfanty zasłużyli jedynie na miejsce w „drugim szeregu” (s. 7).

Stosunkowo niezłe prezentują się cztery pierwsze rozdziały książki, choć także i w tym przypadku należy poczynić pewne uwagi krytyczne. Autor, przybliżając okres studiów swojego bohatera, stwierdził, iż poznał on wówczas Stanisława Kota, Mariana Kukiela i Medarda Downarowicza. Zaznaczył przy tym, że byli to ludzie „związani politycznie raczej z Władysławem Sikorskim, niżli z samym Piłsudskim” (s. 15). Nie sposób zgodzić się z tą opinią, ponieważ abstrahując od faktu, iż określenie to nie pasuje raczej do trzeciego z wymienionych polityków, podobne podziały zaczęły być dostrzegalne dopiero w okresie I wojny światowej i nie powinny być stosowane przy opisie wcześniejszej rzeczywistości. Trudno także nie zwrócić uwagi na pewną niekonsekwencję, dostrzegalną w rozdziale poświęconym aktywności Świtalskiego w latach 1914–1918. Autor, charakteryzując diariusz Świtalskiego z tamtego okresu, stwierdził bowiem, iż jest on „bardzo treściwy odnośnie poczynań Piłsudskiego i piłsudczyków oraz przydatny dla badacza dziejów I Brygady — w odniesieniu do biografii samego jego autora jest źródłem mocno pośrednim. Świtalski bowiem bardzo mało pisał o sobie, o tym, co sam robił czy też myślał” (s. 18). Jest to stwierdzenie słuszne, Serwatka jednak, przedstawiając czytelnikowi działalność bohatera książki w tym okresie, korzysta w dużej mierze (choć nie tylko) właśnie z tych notatek (s. 18–26). Niewątpliwie są one użyteczne dla ustalenia wielu ważnych informacji, takich jak miejsca ówczesnego pobytu lub nazwiska osób, z którymi się spotykał. Ich treść nie wystarcza jednak do ukazania jego ówczesnej roli przy Piłsudskim. W tym celu warto było sięgnąć zarówno po wspomnienia Emila Czerniawskiego, jak i Janusza Jędrzejewicza<sup>20</sup>.

Poważne zastrzeżenia nasuwają się przy okazji lektury rozdziału piątego, ponieważ Autor nie poruszył w nim wielu istotnych zagadnień związanych z aktywnością Kazimierza Świtalskiego w latach 1922–1926. Trudno przede wszystkim zrozumieć, dlaczego nie znalazły się tam żadne uwagi na temat utworzenia Instytutu Badań Najnowszej Historii Polski, w którym polityk ten odgrywał przecież istotną rolę. To on właśnie, obok Juliana Stachewicza, posiadał klucze do szafy zawierającej tajne materiały dotyczące działalności Piłsudskiego<sup>21</sup>. Fakt ten miał bezpośredni związek z rolą, jaką odgrywał przy Marszałku, o czym świadczy przecież pozostawiona przez niego spuścizna archiwalna. Oto, w jaki sposób pisał na ten temat po latach wspomniany wcześniej Czerniawski: „Dyktanda, kopie listów i rozkazów Piłsudskiego zbierał sam major Świtalski, jako osobiste archiwum Komendanta. Było to właściwie jedyne archiwum Piłsudskiego z pierwszej ręki, troskliwie zbierane przez Świtalskiego także i po oddaniu władzy Naczelnika Państwa przez Piłsudskiego, bo i w okresie «Sulejówka» i po powrocie do władzy w 1926 roku korzystał z pomocy Świtalskiego”<sup>22</sup>.

<sup>20</sup> E. J. Czerniawski, op. cit., s. 158–159; J. Jędrzejewicz, *W służbie idei. Fragmenty pamiętnika i pism*, Londyn 1972, s. 112.

<sup>21</sup> W. Kiedrzyńska, *Powstanie i rozwój archiwum Instytutu Józefa Piłsudskiego*, „Niepodległość” 1939, t. XX, z. 1, s. 56.

<sup>22</sup> E. J. Czerniawski, op. cit., s. 159.

Były referent polityczny posiadał więc dostęp do wielu pilnie skrywanych tajemnic, czego nie można niestety wywnioskować z treści recenzowanej książki. Autor stwierdził jedynie, że Piłsudski podczas swoich pobytów w Warszawie często zatrzymywał się w mieszkaniu Świtalskiego. Obaj pracowali wtedy „nad dawną korespondencją Naczelnika i segregowali ją. Piłsudskiemu chodziło o to, by mógł pewne ważne dokumenty (np. listy o charakterze mniej urzędowym, a bardziej prywatnym) zabrać sobie do domu. Resztę zaś sukcesywnie przekazywano odpowiednim instytucjom archiwalnym” (s. 41).

Szkoda, że Serwatka nie przeanalizował pozycji Świtalskiego w piłsudczykowskiej hierarchii przed przewrotem majowym. A była ona wysoka — najprawdopodobniej wraz ze Sławkiem, Prystorem oraz Wieniawą–Długoszowskim należał już w tamtym okresie do najbardziej zaufanych współpracowników Piłsudskiego<sup>23</sup>. Można się o tym przekonać m.in. na podstawie wspomnień Bogusława Miedzińskiego, zdaniem którego to właśnie Świtalski w towarzystwie Sławka poinformował członków tzw. Koc–grupy o jej rozwiązaniu. Co więcej, Piłsudski, jak wiadomo, często zatrzymywał się w mieszkaniu swojego dawnego referenta politycznego podczas pobytów w Warszawie, co świadczy o dużym zaufaniu, jakim go darzył. Autor nie sięgnął do wielu interesujących relacji na ten temat<sup>24</sup>, przytaczając jedynie fragment wspomnień Sławoja Felicjana Składkowskiego<sup>25</sup>. Trudno jednak zrozumieć, dlaczego cytat ten został umieszczony w części poświęconej... pierwszej żonie bohatera książki (s. 47). O silnej pozycji Świtalskiego w obozie piłsudczykowskim zdaje się również świadczyć fakt, iż kilka miesięcy po zabójstwie Gabriela Narutowicza to właśnie do niego oraz Sławka zwrócił się znany działacz niepodległościowy, Michał Janik, nie mogąc zrozumieć, dlaczego nie wezmą oni władzy we własne ręce<sup>26</sup>.

Autor poświęcił natomiast stosunkowo dużo miejsca wyjazdowi swojego bohatera do Francji. Stwierdził przy tym przesadnie, iż wydarzenie to było „ważkim etapem działalności politycznej Kazimierza Świtalskiego w okresie międzywojennym” (s. 43). Także i w tym przypadku dają się jednak zauważyć dosyć istotne luki w wykorzystanym materiale źródłowym. Serwatka, zastanawiając się nad rolą w całej tej sprawie ówczesnego ministra spraw zagranicznych Aleksandra Skrzyńskiego, stwierdził: „Być może [...] w kwestii wysłania Świtalskiego do Francji został on po prostu zdezinformowany przez Piłsudskiego, który był chyba faktycznie inicjatorem wyjazdu swego bliskiego współpracownika?” (s. 44). Przypuszczenie, iż pobyt byłego referenta politycznego nad Sekwaną nastąpił na wyraźne życzenie Marszałka, jest niewątpliwie słuszne (s. 44). Prawdopodobnie chciał on dzięki temu uzyskać szereg istotnych informacji na temat planowanej konferencji w Locarno. Trudno natomiast zrozumieć, na czym miało polegać wspomniane „dezinformowanie”. Bez względu na to, jakie znaczenie kryło się pod tym sformułowaniem, jest ono błędne, o czym świadczy interesujący dokument przechowywany w Archiwum Akt Nowych, będący prawdopodobnie brudnopisem obszernego sprawozdania z pobytu Świtalskiego nad Sekwaną. Raport ten, sądząc po adnotacji znajdującej się na pierwszej stronie, był przeznaczony do rąk własnych

<sup>23</sup> Por. uwagi Świtalskiego na ten temat: K. Świtalski, *Diariusz 1919–1935*, Warszawa 1992, s. 604.

<sup>24</sup> Zob. m.in. A. L. Korwin–Sokołowski, *Fragments wspomnień 1910–1945*, Paryż 1985, s. 68; *Przewrót majowy 1926 r. w relacjach świadków i uczestników. Materiały Instytutu Józefa Piłsudskiego*, pod red. A. Adamczyka, Londyn–Piotrków Trybunalski 2003, s. 152; K. Popiel, *Generał Sikorski w mojej pamięci*, Warszawa 1985, s. 55–56.

<sup>25</sup> F. S. Składkowski, *Nie ostatnie słowo oskarżonego. Wspomnienia i artykuły*, Warszawa 2003, s. 60–61.

<sup>26</sup> M. Janik, *O wolność i władztwo ducha. Spowiedź niepodległościowca*, Kraków 1939, s. 167–168.

Skrzyńskiego<sup>27</sup>. Co więcej, jego zawartość świadczy wyraźnie, iż Świtalski, zbierając informacje na temat polityki międzynarodowej, zajmował się jednocześnie stosunkami panującymi wśród polskiego wychodźstwa. W rezultacie dostarczył polskiemu ministrowi nie tylko wielu interesujących danych, lecz także przedstawił szereg ciekawych wniosków i obserwacji, wynikających z zebranego materiału faktograficznego. Skrzyński nie tylko wiedział więc o wyjeździe Świtalskiego do Francji, lecz uzyskał od niego również konkretne informacje co do przebiegu misji. Trudno oczywiście z całkowitą pewnością stwierdzić, czy zdawał sobie sprawę z jej „drugiego dna”, jest to jednak prawdopodobne.

Za niewystarczające należy uznać uwagi Autora na temat działalności publicystycznej Świtalskiego. Z treści książki wynika jedynie, iż przy okazji swojego pobytu za granicą przesyłał stamtąd „korespondencje oraz artykuły [...] dla «Kuriera Porannego» w Warszawie” (s. 44). Do spraw związanych z tematyką Locarno miał również powrócić wiosną 1926 r. w publikacji na łamach „Drogi” (s. 46). W książce zostały więc wykorzystane zaledwie dwa jego teksty z tamtego okresu, z których jeden podany został z błędnym tytułem i datą<sup>28</sup>. W rzeczywistości opublikował on wówczas znacznie więcej artykułów, wypowiadając się w nich na temat wielu bieżących zagadnień politycznych<sup>29</sup>.

Poważne wątpliwości budzi także lektura rozdziału szóstego. W części dotyczącej udziału Świtalskiego w wypadkach majowych Autor stwierdził, iż bohater książki „nie został najpewniej wcześniej o jakichkolwiek działaniach poinformowany” (s. 49). Jest to niewątpliwie uwaga słuszna, nie poparto jej jednak żadnym świadectwem źródłowym, podczas gdy należało odwołać się m.in. do książki Januarego Grzędzińskiego, zawierającej interesujące informacje na ten temat<sup>30</sup>. Trudno natomiast zgodzić się z kolejną opinią, zgodnie z którą „Piłsudski informował go dość ogólnie o swoich poczynaniach planowanych na nadchodzący rok” (s. 49). W uzasadnieniu Serwatka powołał się na przebieg spotkania byłego Naczelnika Państwa z jego dawnym referentem politycznym, do którego doszło 15 XII 1925 r. (s. 49). Okazuje się, iż słowa wypowiedziane wówczas przez Marszałka zostały przez jego rozmówcę przekazane w formie krótkiego streszczenia, zawierającego, o czym warto pamiętać, konkretne działania, które powinny zostać podjęte w celu zdobycia władzy<sup>31</sup>. Z czasem założenia te uległy co prawda pewnym modyfikacjom, świadczyły one jednak o chęci ograniczenia się w nadchodzącej rozgrywce jedynie do działań o charakterze politycznym. W realizacji tych zamierzeń uczestniczyli bliscy współpracownicy Piłsudskiego, wśród nich także Świtalski.

<sup>27</sup> AAN, Zbiór Zespołów Szczątkowych, sygn. 69, Misja katolicka. Stosunek do duchowieństwa francuskiego, k. 4–16.

<sup>28</sup> Serwatka powołuje się na artykuł z „Kuriera Porannego” z 17 IV 1925 r., zatytułowany *Wobec prób rewizji terytorialnych*, podczas gdy w rzeczywistości chodzi o następującą publikację: K. Świtalski, *Pakt bezpieczeństwa a konwencja polsko-francuska*, „Kurier Poranny” 17 VI 1925, nr 165, s. 1. Inny artykuł wykorzystany w biografii zob.: idem, *Bilans ostatniej sesji genewskiej*, „Droga” 1926, nr 3–4, s. 17–35.

<sup>29</sup> K. Świtalski, *Rachunek*, „Droga” 1923, nr 4, s. 1–7; idem, *Okupacje bierności*, „Droga” 1924, nr 4, s. 1–6; idem, *Sprawy wewnętrzne*, „Droga” 1924, nr 5, s. 59–61; idem, *W jakim ustroju żyjemy*, „Droga” 1925, nr 3, s. 3–8; idem, *Lokarniański „Fort prawny”*, „Kurier Poranny” 30 XI 1925, nr 331, s. 1; idem, *Nasi antyparlamentarzyści*, cz. I, „Głos Prawdy” 16 I 1926, nr 123, s. 21–23; idem, *Nasi antyparlamentarzyści*, cz. II, „Głos Prawdy” 23 I 1926, nr 124, s. 41–43; idem, *Nasi antyparlamentarzyści*, cz. III, „Głos Prawdy” 30 I 1926, nr 125, s. 58–59.

<sup>30</sup> J. Grzędziński, *Maj 1926*, Paryż 1965, s. 16.

<sup>31</sup> K. Świtalski, *Diariusz...*, s. 152.

W celu przekonania się o tym wystarczy raz jeszcze sięgnąć do wspomnień Grzędzińskiego<sup>32</sup>. Plany te były aktualne jeszcze 8 V 1926 r., o czym świadczy treść notatki sporządzonej przez Świtalskiego, opisującej przebieg spotkania Piłsudskiego z politykami lewicy<sup>33</sup>. Niestety, zagadnienia te w ogóle nie zostały w książce poruszone — Autor nie tylko nie pokusił się o ukazanie skomplikowanych mechanizmów, które doprowadziły ostatecznie do zamachu majowego, lecz nawet nie przedstawił roli swojego bohatera w ówczesnych wydarzeniach. Opisał jedynie działania podejmowane przez niego podczas samego przewrotu (s. 50–52).

Po zdobyciu władzy w państwie przez piłsudczyków Świtalski otrzymał nominację na zastępcę szefa Kancelarii Cywilnej Prezydenta RP (s. 53–54). Serwatka ograniczył się jedynie do odnotowania tego wydarzenia, nie próbując wyjaśnić okoliczności, w jakich do niego doszło. Następnie poświęcił niemal dwie strony osobie kolejnej żony swojego bohatera (s. 53–54), mimo iż we wstępie stwierdził przecieź, że sprawy prywatne znalazły się w książce „na dalszym planie” (s. 7). Z wyjątkiem przygotowań do wyborów parlamentarnych w 1928 r. brak w niej natomiast jakichkolwiek (!) informacji na temat działalności Świtalskiego na stanowisku dyrektora Departamentu Politycznego MSW. Autor podaje zresztą błędnie, iż chodziło o Ministerstwo Spraw Wojskowych (s. 53). W ten sposób pominięty został ważny etap w karierze politycznej Kazimierza Świtalskiego. Jego aktywność w tym okresie jest praktycznie nieznaną, tym bardziej należało więc sięgnąć do dokumentów, pochodzących przede wszystkim z trzech zespołów archiwalnych, przechowywanych w Archiwum Akt Nowych: MSW, MSZ i MWRiOP<sup>34</sup>. Uzyskana na tym stanowisku wiedza stanowiła bezcenny kapitał, który w połączeniu z jego wrodzonymi umiejętnościami pozwolił mu na skuteczne przygotowanie własnego obozu politycznego do wyborów parlamentarnych w 1928 r. Co więcej, Autor nie sięgnął nawet do treści diariusza, zawierającego przebieg specjalnych narad z udziałem dyrektora DP MSW, zwołanych przez Piłsudskiego w związku z napiętą sytuacją na Litwie<sup>35</sup>.

Także w przypadku przygotowań do wyborów parlamentarnych z 1928 r. dają się zauważyć dosyć poważne braki w wykorzystanym materiale źródłowym. Autor nie poczynił praktycznie żadnych uwag na temat roli, jaką odegrał Świtalski w pracach nad utworzeniem przez piłsudczyków jednolitego ugrupowania politycznego. Ograniczył się bowiem jedynie do treści diariusza (s. 54–56), podczas gdy jest to w tym przypadku źródło o charakterze drugorzędym z uwagi na fakt, iż notatki dotyczące tego problemu zostały dopisane wiele lat później. Serwatka nie wykorzystał natomiast kluczowych dokumentów, przechowywanych

---

<sup>32</sup> J. Grzędziński, op. cit., s. 14.

<sup>33</sup> K. Świtalski, *Diariusz...*, s. 182.

<sup>34</sup> Zob. np.: AAN, MSW, cz. III (dopływy), sygn. 981, Podział czynności w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, k. 10–17; AAN, MSW, cz. III (dopływy), sygn. 980, Pismo z 3. XI. 1926 r. Dyrektora Departamentu II K. Świtalskiego do wojewody warszawskiego w sprawie Monarchistycznej Organizacji Włościańskiej, k. 76; AAN, MSZ, sygn. 4739, Protokół z konferencji odbytej w dniu 21 marca 1928 r. w gabinecie p. Dyrektora Dep. Polit. Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w sprawach mniejszościowych na Górnym Śląsku, k. 61–62; AAN, MSZ, sygn. 4739, Notatka /Avis p. Calondra w sprawie „Roty”, k. 74; AAN, MSW, sygn. 1077, Pismo dyrektora Departamentu Politycznego MSW do Ministerstwa WRiOP z sierpnia 1927 roku w sprawie ruchu wyznaniowego, k. 1–2; AAN, MWRiOP, sygn. 404, Pro Memoria z konferencji 8. I. 1927. Uzgodnienie stanowiska Rządu wobec żądań Komisji Papieskiej odnośnie wykonania Konkordatu, k. 94–95.

<sup>35</sup> K. Świtalski, *Diariusz...*, s. 201–205.

w Archiwum Akt Nowych<sup>36</sup>. Tymczasem szczegółowa analiza tego zagadnienia ma olbrzymie znaczenie z punktu widzenia dalszego przebiegu kampanii wyborczej, ponieważ to właśnie Świtalski, wbrew stanowisku wielu przedstawicieli własnego obozu politycznego, przeformułował koncepcję wspólnej listy wyborczej. Znalazły się na niej nazwiska zarówno działaczy lewicowych, jak i konserwatystów<sup>37</sup>. W przypadku rozmów prowadzonych przez dyrektora DP MSW z przedstawicielami poszczególnych stronnictw politycznych Autor sięgnął natomiast do zapisów diariusza, będącego w tym przypadku podstawowym źródłem informacji (s. 56–65). Nie zdecydował się jednak na wykorzystanie wielu innych materiałów archiwalnych (Archiwum Dzikowskich z Tarnowa, wspomnienia A. Bogusławskiego etc.). Serwatka, podsumowując wyniki głosowania, stwierdził, iż „rezultaty akcji wyborczej piłsudczyków były [...] połowiczne” (s. 65). Opinia ta zdecydowanie mija się z prawdą<sup>38</sup>, co jest o tyle dziwne, iż jeszcze kilka stron wcześniej znalazły się odmienne uwagi na ten temat (s. 55–56).

Rozdział siódmy, poświęcony działalności Świtalskiego na stanowisku ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, stanowi jedną z najśłabszych części recenzowanej książki. Autor stwierdził w nim, iż „na kwestiach merytorycznych swego resortu znał się Świtalski raczej słabo i powierzchownie” (s. 71). Sformułowanie to jest niewątpliwie prawdziwe, jeśli weźmie się pod uwagę problemy polskiego szkolnictwa. Należy jednak pamiętać, że w zakres jego obowiązków wchodził także nadzór nad złożonymi zagadnieniami wyznaniowymi wielonarodowej II Rzeczypospolitej, w których miał on dobre rozeznanie z uwagi na swoją wcześniejszą aktywność na stanowisku dyrektora DP MSW. Serwatka, jak wiadomo, nic na ten temat nie wspominał, natomiast działalność ministerialną Świtalskiego w kontekście stosunków między rządem a przedstawicielami poszczególnych religii, w tym także katolickiej, skwitował zaledwie jednym (!), na dodatek błędnym (!) zdaniem: „Relacje z Episkopatem były [...] całkiem niezłe” (s. 71). W rzeczywistości sytuacja przedstawiała się w sposób wręcz odwrotny — nastawienie hierarchii duchownej do przedstawicieli władz sanacyjnych było zazwyczaj mniej lub bardziej niechętnie, a jeden z niewielu wyjątków stanowi w tym przypadku osoba prymasa Augusta Hlonda<sup>39</sup>. W celu rzetelnego ukazania tego interesującego etapu w politycznej karierze Świtalskiego należało przeprowadzić wnikliwą kwerendę w Archiwum Akt Nowych, przede wszystkim w zespole MWRiOP<sup>40</sup>.

<sup>36</sup> Zob. np.: AAN, BBWR, sygn. 32, Listy rządowe (Mężów Zaufania Rządu), k. 2–5; AAN, BBWR, sygn. 32, Przybliżone obliczenia według okręgów, k. 6; AAN, BBWR, sygn. 46, Wybory warszawskie do rady miejskiej, k. 2.

<sup>37</sup> Sprawy te zostały szczegółowo omówione w jednym z artykułów. Zob.: P. Duber, *Z genezy BBWR: kontrowersje wokół kształtu reprezentacji politycznej piłsudczyków przed wyborami parlamentarnymi w 1928 r.*, „Dzieje Najnowsze” 2008, R. XL, nr 4.

<sup>38</sup> Por. np.: A. Chojnowski, *Piłsudzczy u władzy. Dzieje Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem*, Wrocław 1986, s. 63.

<sup>39</sup> Por. np. K. Krasowski, *Episkopat katolicki w II Rzeczypospolitej. Myśl o ustroju państwa — postulaty — realizacja*, Warszawa–Poznań 1992, s. 88–89.

<sup>40</sup> Zob. m.in.: AAN, MWRiOP, sygn. 407, Pismo biskupa łuckiego do Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 17 stycznia 1929 r., k. 47–48; AAN, MWRiOP, sygn. 407, List Ministra W. R. i O. P. K. Świtalskiego do bpa Szelągka (brak daty), k. 194; AAN, MWRiOP, sygn. 407, Pismo biskupa łuckiego do Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 29 stycznia 1929 r., k. 52–54; Pismo biskupa łuckiego do Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 13 kwietnia 1929 r., k. 55–58; AAN, MWRiOP, sygn. 961, Pismo metropolity Dionizego do MWRiOP z 31 sierpnia 1929 r., k. 605; AAN, MWRiOP, sygn. 987, List Metropolity Dionizego do Ministra WRiOP z 8 listopada



Serwatka poruszył jedynie zagadnienie działalności Świtalskiego na gruncie polskiej oświaty. Poważne zastrzeżenia budzi jednak niezwykle skromna baza źródłowa, po raz kolejny opierająca się głównie na notatkach z diariusza, podczas gdy także i w tym przypadku nie były one spisywane na bieżąco, lecz pochodzą z późniejszego okresu. Na ich podstawie Autor stwierdził, iż największą troską bohatera książki „było powiększenie budżetu ministerstwa oświaty na tyle, aby umożliwić bardziej intensywne budowanie budynków szkolnych, zwłaszcza na Kresach Wschodnich, oraz zwiększyć liczbę etatów nauczycieli szkół powszechnych”. Nie udało mu się jednak przekonać do swoich racji innych członków rządu, przede wszystkim ministra Gabriela Czechowicza, zdaniem którego istniejące nadwyżki można „użyć na jakiś jednorazowy wydatek, podczas gdy zwiększenie finansowania szkolnictwa oznaczałoby zwiększenie liczby etatów nauczycielskich, które obciążą na stałe budżety w przyszłych latach” (s. 72–73). Podobne uwagi należało skonfrontować z dostępnymi materiałami o charakterze urzędowym, Serwatka nic takiego jednak nie uczynił. W swojej narracji powołał się co prawda na protokoły z posiedzeń Rady Ministrów, lecz przytoczył informacje o sprawach drugorzędnych, takich jak nominacje urzędników czy decyzja o przekazaniu specjalnych funduszy na wzniesienie pawilonu „Polski Współczesnej” podczas Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu (s. 75–76). Tymczasem wystarczy sięgnąć do pominiętych przez Autora dokumentów, żeby przekonać się, iż po latach Świtalski zbyt pesymistycznie oceniał swoją ówczesną działalność. Z treści jednego ze zgłoszonych przez niego wniosków o przyznaniu dodatkowych funduszy jednoznacznie wynika, że podstawowa ich część miała zostać przeznaczona na zwiększenie liczby etatów nauczycielskich<sup>41</sup>. Co więcej, wniosek ten został przez Radę Ministrów zaakceptowany. Lektura ówczesnych dokumentów zawierających dane ministerialne przekonuje zresztą, iż w okresie jego urzędowania liczba wspomnianych etatów wyraźnie wzrosła, a wiele z nich zostało utworzonych właśnie we wschodniej części kraju<sup>42</sup>. W 1928 r. uległa także zwiększeniu liczba oddawanych do użytku nowych szkół<sup>43</sup>. Potwierdzają to również historycy zajmujący się zagadnieniami polskiej oświaty<sup>44</sup>. Nawet jeśli zjawiska te należy łączyć raczej z osobą Gustawa Dobruckiego, poprzedniego ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego, Świtalski w pełni kontynuował jego dzieło. Autor, opisując politykę oświatową swojego bohatera, nie sięgnął także m.in. do niezwykle cennych stenogramów sejmowych<sup>45</sup>.

Przystępując do oceny działalności Świtalskiego na stanowisku premiera Serwatka stwierdził, że „w obrębie tak zwanej grupy pułkowników [...] zajmował, jak się zdaje, stanowisko stosunkowo najbardziej umiarkowane jeśli idzie o metody walki z opozycją. Starał się łagodzić, moderować i tonować ostrzejsze posunięcia Sławka i Prystora” (s. 79). Abstrahując od faktu, iż w książce nie znalazła się jakakolwiek próba odpowiedzi na pytanie, czym tak naprawdę była ta grupa, cytowana opinia nie ma nic wspólnego z rzeczywistością. Można

da 1928 r., k. 34; AAN, MWRiOP, sygn. 987, Pismo MWRiOP do metropolity Dionizego z 6 października 1928 r. w sprawie odezwy dziekanów prawosławnych, k. 344.

<sup>41</sup> AAN, PRM, cz. I, t. 45, Wniosek Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego o przyznanie kredytów dodatkowych na rok 1928/29, k. 689–690.

<sup>42</sup> Szerzej na ten temat zob.: *Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Materiały do sprawozdania z działalności w r. 1929*, Warszawa 1930, s. 66.

<sup>43</sup> *Ibidem*, s. 17.

<sup>44</sup> Por. np.: K. Trzebiatowski, *Szkolnictwo powszechne w Polsce w latach 1918–1932*, Wrocław 1970, s. 270–271.

<sup>45</sup> Sprawozdanie Stenograficzne (dalej SS) z 46 posiedzenia Sejmu, 6 II 1929, ł. XLVI/87–XLVI/148; SS z 47 posiedzenia Sejmu, 7 II 1929, ł. XLVII/10–XLVII/87.

się o tym przekonać m.in. na podstawie treści notatki z diariusza pochodzącej z 1 VII 1929 r. Wynika z niej, iż wszyscy wymienieni politycy, w tym także Świtalski, wypowiedzieli się za przyspieszeniem rozprawy z antysanacyjną opozycją<sup>46</sup>. Trudno również zrozumieć powody, dla których Autor zdecydował się na sformułowanie następującej opinii: „Opozycja ze swej strony okazała się siłą destrukcyjną i nie można było nawet w racjonalny sposób uchwalić budżetu” (s. 81). Nie istnieje żadne merytoryczne uzasadnienie uprawniające do stawiania podobnych tez. Zdanie to, odnoszące się przecież do niezwykle złożonego zagadnienia, jakim była sytuacja wewnętrzna państwa polskiego po zamachu majowym, razi swoją jednostronnością i trudno je traktować inaczej jak tylko refleks tzw. „białej legendy” Piłsudskiego. Daje się zresztą odczuć niezwykle uboga baza źródłowa, do której sięgnął Serwatka, co raz jeszcze doprowadziło go do wielu błędnych wniosków. Podobnie jak w przypadku poprzednich rozdziałów nie poddał on zapisków Świtalskiego gruntownej krytyce źródłowej, po raz kolejny mając przecież do czynienia z fragmentami, które nie powstawały na bieżąco, lecz zostały dopisane wiele lat po opisywanych wydarzeniach. Autor, analizując przyczyny odejścia Bartla ze stanowiska szefa rządu, stwierdził więc, że przyczyną jego rezygnacji był brak umiejętności współpracy z ludźmi (s. 82). Nie sposób podobnej opinii traktować w pełni poważnie — trudny charakter nie przeszkodził mu przecież wcześniej w sprawowaniu funkcji premiera, wicepremierza i ministra przez okres kilku lat. Powody zmiany na stanowisku szefa rządu były w rzeczywistości znacznie głębsze, wiązały się one bowiem z narastającym stopniowo konfliktem z antysanacyjną opozycją.

W miarę postępujących procesów konsolidacyjnych, widocznych wśród ugrupowań lewicy i centrum, ich wystąpienia stawały się coraz bardziej niebezpieczne dla strony rządowej. Jaskrawym wyrazem tych tendencji był niewątpliwie proces byłego ministra skarbu Gabriela Czechowicza przed Trybunałem Stanu. Piłsudski obserwował te zjawiska ze wzrastającym niepokojem, zdając sobie jednocześnie sprawę z nastrojów defetystycznych, dostrzegalnych nawet wśród niektórych ministrów<sup>47</sup>. Doszedł więc do wniosku, iż należy stopniowo zaostrzyć kurs w polityce wewnętrznej. W tym celu na czele rządu postanowił umieścić kogoś, kto byłby w stanie nie tylko skutecznie realizować nowe założenia taktyczne, lecz także przygotować grunt pod spodziewaną konfrontację z Centrolewem. Ofensywnego charakteru tej nominacji nie kryli zresztą sami piłsudczycy, o czym świadczy m.in. następujący komentarz Cata–Mackiewicza: „Pan Świtalski przychodzi jako człowiek, który wie, co ma robić. Z jego przyjściem gabinet cały otrzymuje zdecydowany charakter”<sup>48</sup>.

Autor, oceniając stosunek prasy opozycyjnej do władz sanacyjnych, uznał endecką „Gazetę Warszawską” za periodyk „ze szczególną zaciętością i bezwzględnością recenzujący i atakujący sanację, a szczególnie «pułkowników»”. Niewątpliwie jest to w dużej mierze opinia słuszna, warto jednak pamiętać, że na łamach tej gazety pojawiały się czasami komentarze w sposób niezwykle trafny oceniające polityczną rzeczywistość. Świadczy o tym artykuł z 19 IV 1929 r., w którym stwierdzono m.in., iż „pułkownicy” kierowali dotychczas sprawami państwowymi w sposób pośredni, podczas gdy obecnie sytuacja zmusiła ich do bezpośredniego objęcia władzy. Jednak w odróżnieniu od wielu ówczesnych publicystów oraz historyków nie uznano ich za wojskowych, uważając, że „są to przeważnie ludzie na wskroś

<sup>46</sup> K. Świtalski, *Diariusz...*, s. 476–477.

<sup>47</sup> Świadczy o tym treść oświadczenia, złożonego w imieniu Marszałka przez Składkowskiego podczas jednego z posiedzeń rządu. Zob.: AAN, PRM, cz. I, t. 47, Protokół z posiedzenia Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej dnia 3 kwietnia 1929 r., k. 377. Por. także: W. Staniewicz, op. cit., s. 80.

<sup>48</sup> Cat, *Rząd zdecydowany*, „Słowo” 14 IV 1929, nr 86, s. 1.

cywilni, zresztą ich metody działania są dalekie od metod żołnierskich. Byli politykami, których wojna światowa ubrała w mundury [...], wrócili dziś bezpośrednio do polityki”<sup>49</sup>. Autor przytoczył także głosy prasy niemieckiej na temat utworzenia rządu Świtalskiego, powołując się przy tym na doniesienia „Epoki” (s. 88). Nie sięgnął jednak, jak wiadomo, do publikacji poświęconej tej tematyce<sup>50</sup>.

Wydarzeniem, budzącym do dzisiaj liczne kontrowersje wśród historyków, jest sprawa tzw. najścia oficerów na Sejm 31 X 1929 r. Serwatka uznał, iż „część ścisłego kierownictwa piłsudczyków związana najprawdopodobniej z Walerym Sławkiem (można domniemywać, że popierali to Aleksander Prystor, Józef Beck i gen. Sławoj Składkowski, przez cały czas obecni 31 października 1929 r. osobiście przy Marszałku) zaplanowała specjalną akcję z demonstracją czy też «najście oficerów». Co do tego, że cała sprawa była wcześniej zaplanowana przez Piłsudskiego i Sławka istnieją jedynie dowody pośrednie, a i one są dyskusyjne. Celem Piłsudskiego, który co najmniej wiedział o «akcji Sławka» i akceptował ją, było nastroszenie posłów oraz przesunięcie terminu sesji budżetowej po to, by przedłużyć żywot samego rządu, ponieważ opozycja szykowała się już do wniosku o wotum nieufności” (s. 103). Dwie linijki dalej można przeczytać, iż „rola samego premiera Świtalskiego miała tu raczej epizodyczny charakter” (s. 103–104). W celu uzasadnienia tej tezy Autor powołuje się jedynie... na zeznania byłego szefa rządu, złożone po jego aresztowaniu w 1948 r.! (s. 104). Trzy akapity dalej zmienia jednak zdanie, stwierdzając: „Wydaje się przeto, że manifestacja piłsudczykowska miała raczej spontaniczny, nie zaś specjalnie planowany charakter” (s. 104). Na podstawie powyższych uwag nie sposób jednoznacznie wywnioskować, kto stał za całą akcją oraz w jakim celu została ona zorganizowana — z jednej strony miała być zaplanowana przez bliżej nieznaną grupę osób związaną z prezesem BBWR, z drugiej natomiast dowody świadczące o tym są dosyć słabe. Nie wiadomo, czy sprawa ta została wcześniej skonsultowana z Marszałkiem, chciał on jednak wystraszyć posłów i przedłużyć istnienie gabinetu Świtalskiego, który nie miał z tymi wydarzeniami praktycznie nic wspólnego. Tak naprawdę jednak oficerowie zjawili się w sejmowym przedsiomku samorzutnie. Jak więc było naprawdę?

Na tak postawione pytanie nie sposób udzielić jednoznacznej odpowiedzi. Z pewnością nie był to spontaniczny wyraz poparcia dla osoby Piłsudskiego, jak tego chcą niektórzy pamiętnikarze<sup>51</sup>, lecz akcja zaplanowana z góry przez Marszałka i grono jego najbliższych współpracowników, w tym także Świtalskiego. Trudno jednoznacznie przesądzić, co zamierzano osiągnąć poprzez zgromadzenie kilkudziesięcioosobowej grupy oficerów w przedsiomku sejmowym. Jak wiadomo, atmosfera pomiędzy obozem rządzącym a opozycją stale się pogarszała. Z uwagi na narastający kryzys gospodarczy czas nie działał na korzyść piłsudczyków, z czego zdawano sobie sprawę. Wzrastało również poczucie niepewności w samym obozie rządzącym, o czym świadczy m.in. przebieg specjalnego spotkania posłów i senatorów BBWR<sup>52</sup>. Z punktu widzenia sanacyjnego kierownictwa należało więc podjąć zdecydowane kroki w celu uzyskania korzystnego rozstrzygnięcia zanim nie będzie za późno. Nie wiadomo, kiedy zapadły w tej sprawie ostateczne decyzje, w każdym razie na początku października relacje na linii rząd — Sejm praktycznie uległy zamrożeniu. Podczas jednego z posiedzeń Rady Ministrów postanowiono bowiem, że „ministrowie będą — zgodnie

<sup>49</sup> P.P., „Gazeta Warszawska” 19 IV 1929, nr 109, s. 3.

<sup>50</sup> P. Duber, *Nieznane dokumenty...*

<sup>51</sup> Zob. np.: A. L. Korwin-Sokołowski, op. cit., s. 77.

<sup>52</sup> M. Motas, op. cit.

z normalnym tokiem urzędowania — opracowywać projekty ustaw, ale sprawa wnoszenia tych projektów do Sejmu, jako związana ściśle z ogólną taktyką Rządu wobec Sejmu, będzie przedmiotem obrad specjalnego posiedzenia Rady Ministrów<sup>53</sup>. Premiera niepokoił także stan bezpieczeństwa państwa na Kresach Wschodnich w obliczu spodziewanego przesilenia. W tym celu 24 września spotkał się z wojewodą stanisławowskim, Bronisławem Nakoniecznikowem-Klukowskim. Interesowały go przede wszystkim dwa zagadnienia: czy w przypadku pojawienia się „plotek o załamaniu się siły rządu” nie pojawią się wśród Ukraińców „chęci jakiejś większej i bardziej masowej demonstracji”. Pytał również o obecną sytuację „w obozie polskim w Małopolsce Wschodniej”<sup>54</sup>. Jednoznaczny wydzwięk mają notatki Świtalskiego z 4 października, opisujące przebieg jednego z jego spotkań z Piłsudskim, w trakcie którego omawiano bieżące zagadnienia polityczne. Marszałek planował wyjechać za granicę, „by zacerpnąć powietrza, ażeby przystąpić do rozprawy”, w związku z czym zadał premierowi pytanie, czy nadchodzące wypadki nie wpłyną negatywnie na członków jego gabinetu. Świtalski zapewnił, iż jest w 80% przekonany, że ministrowie wytrzymają „ostre posunięcia”, nie był jedynie pewny postawy Staniewicza. Zanotował także, iż „w całej tej rozgrywce Komendant liczy [...] tylko na siebie, przy czym dodawał [...] westchnienie, by BB przynajmniej choć trochę Komendantowi pomogło”<sup>55</sup>. Zapewne nieprzypadkowo bohater książki rozmawiał 7 października z ministrem spraw wewnętrznych, któremu polecił „zaostrzyć cenzurę pism, z tym że należy konfiskować takie głosy, które sięją niepokój, podniecają histerię, i te głosy, które atakują Komendanta”<sup>56</sup>. 30 października, a więc dzień przed mającymi nastąpić wydarzeniami, Świtalski spotkał się z prezesem BBWR, radząc mu, żeby „na 10 minut przynajmniej przed posiedzeniem Sejmu zebrał swój klub dla ogólnikowego zawiadomienia go o akcji, bo inaczej będzie miał swój klub zupełnie niezdyscyplinowany”<sup>57</sup>. Sławek natomiast, o ile wierzyć wspomnieniom księcia Janusza Radziwiłła, uprzedził go, że „bilety na trybuny zostały rozdane samym zwolennikom lewicy i Daszyńskiego, i [...] że osoby, które będą na trybunach, przyjdą do Sejmu uzbrojone i zanoszą na bardzo gwałtowny incydent”<sup>58</sup>.

Jak wiadomo, marszałek Sejmu nie zgodził się na otwarcie sesji, w związku z czym plan Piłsudskiego, jakkolwiek by był, nie powiódł się. 6 grudnia rząd Świtalskiego otrzymał formalne wotum nieufności<sup>59</sup>, a dzień później podał się do dymisji, pełniąc jednak swoje obowiązki aż do ukonstytuowania się nowego gabinetu<sup>60</sup>. Przez kolejne miesiące były premier zajmował się przede wszystkim sanacyjną propagandą, wygłaszając liczne przemówienia oraz polemizując z politycznymi przeciwnikami. Autor, opisując te działania, sięgnął jedynie do materiałów publikowanych w formie broszur, pomijając liczne artykuły oraz wystąpienia zamieszczane na łamach prasy rządowej<sup>61</sup>.

<sup>53</sup> AAN, PRM, t. 47, Protokół 14-go posiedzenia Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 5 października 1929 r., k. 275.

<sup>54</sup> K. Świtalski, *Diariusz...*, s. 506.

<sup>55</sup> *Ibidem*, s. 509–510.

<sup>56</sup> *Ibidem*, s. 511.

<sup>57</sup> *Ibidem*, s. 516.

<sup>58</sup> J. Jaruzelski, *Książę Janusz (1880–1967). Szkice i wspomnienia Janusza Radziwiłła*, Warszawa 2001, s. 141–142.

<sup>59</sup> SS z 63 posiedzenia Sejmu, ł. LXIII/111–ł. XLIII/112.

<sup>60</sup> *Pismo Prezydenta Rzeczypospolitej do Prezesa Rady Ministrów Kazimierza Świtalskiego z 7 grudnia 1929 roku*, „Monitor Polski” 9 XII 1929, nr 283, s. 1.

<sup>61</sup> „Na granicy dwóch pokoleń”. Odczyt p. K. Świtalskiego wygłoszony dla młodzieży akademickiej,

Analizując działalność Świtalskiego na stanowisku marszałka Sejmu, Autor zauważył, iż był to szczytowy okres w jego politycznej karierze, ponieważ „był on [...] obecnie o wiele bardziej samodzielny i niezależny od coraz bardziej starzejącego się Piłsudskiego”. Stwierdził także, że „zajął w piłsudczykowskim *establishmencie* rolę już nie doraźnie taktyczną, lecz strategiczną, obok prezydenta oraz Walerego Sławka” (s. 119–120). Na pierwszy rzut oka nie można tym uwagom odmówić pewnej słuszności, w rzeczywistości jednak były to tylko pozory, o czym przekonuje analiza całokształtu jego działalności politycznej w latach 1930–1935. Okazuje się bowiem, że marszałek Sejmu, pozbawiony wsparcia ze strony Piłsudskiego, nie był w stanie przeformować swoich politycznych koncepcji lub przeciwstawić się pomysłom uważanym przez niego za błędne w wielu kluczowych sprawach. Miało to związek z faktem, iż decyzje były obecnie podejmowane w znacznie szerszym gronie osób. Dobrym przykładem tego zjawiska są kontrowersje wokół sposobu wyboru głowy państwa. Świtalski należał w tym przypadku do zwolenników powszechnego głosowania, co nie znalazło jednak swojego odzwierciedlenia w nowej konstytucji. Nie był także w stanie zapobiec przeformowaniu przez Sławka nowych ordynacji do Sejmu i Senatu, które uważał za fatalną pomyłkę, podobnie zresztą jak przeciwstawić się uchwaleniu nowej konstytucji za pomocą „triku”. Był również zdecydowanym przeciwnikiem utworzenia obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej, decyzję w tej sprawie podjęto jednak bez jego udziału<sup>62</sup>. Autor, wspominając o tym wydarzeniu, użył określenia „obóz karny dla przeciwników «sanacji»” (s. 144). W rzeczywistości jest to sformułowanie mylące, ponieważ miejsce to, utworzone po zabójstwie ministra Pierackiego, było przeznaczone przede wszystkim dla żywołów wywrotowych, wrogo nastawionych do ustroju państwa polskiego, a w wielu przypadkach także do samego faktu jego istnienia — komunistów, ukraińskich nacjonalistów lub działaczy skrajnie prawicowego Obozu Narodowo-Radykalnego.

Trudno zgodzić się ze stwierdzeniem Serwatki, zdaniem którego „nieukaranie w stosownym czasie osób, bezpośrednio odpowiedzialnych za bicie i znęcanie się nad uwięzionymi posłami spowodowało rozciągnięcie odpowiedzialności za owe incydenty na cały system pomajowy” (s. 125). Wynika stąd bowiem, że to, w jaki sposób zostali potraktowani więźniowie brzescy, miało związek z nadużyciami ze strony ludzi sprawujących nad nimi bezpośredni nadzór. W rzeczywistości nie ulega raczej wątpliwości, iż działania Wacława Kostka–Biernackiego były przez Piłsudskiego w pełni aprobowane, o ile to nie on był ich inicjatorem<sup>63</sup>.

Podsumowując powyższe rozważania, warto zastanowić się, w jakim właściwie celu biografia ta została napisana. Jeżeli miała to być rzetelna monografia naukowa, to zamysł ten się nie udał, ponieważ w książce nie wykorzystano istotnej części materiału źródłowego, nie wspominając już o olbrzymich lukach w dostępnej literaturze historycznej. W rezultacie czy-

---

„Gazeta Polska” 17 III 1930, nr 75, s. 1; K. Świtalski, *Ich parlamentaryzm*, „Gazeta Polska” 29 III 1930, nr 87, s. 4; idem, *O co walczyliśmy*, „Gazeta Polska” 16 XI 1930, nr 315, s. 1, 3; idem, *Wasza rewizja konstytucji*, „Gazeta Polska” 10 I 1930, nr 9, s. 1; idem, *Art. 25 konstytucji czyli dąsy przechwyconego przemytnika*, „Gazeta Polska” 14 I 1930, nr 14, s. 1; idem, *Rozdwojone jaźnie*, „Gazeta Polska” 26 II 1930, nr 56, s. 1; idem, *Krotoczwilni likwidatorzy*, „Gazeta Polska” 11 III 1930, nr 69, s. 1; idem, *Nieprawdą pozostanie*, „Gazeta Polska” 27 II 1930, nr 57, s. 1; idem, *Opowieści pana Daszyńskiego*, „Gazeta Polska” 5 VI 1930, nr 152, s. 1.

<sup>62</sup> Szerzej na ten temat zob.: P. Duber, „Liberal” wśród „pułkowników” — działalność polityczna Kazimierza Świtalskiego w latach 1930–1935, „Kwartalnik Historyczny” 2009, nr 4, s. 43–71.

<sup>63</sup> Por.: P. Cichoracki, *Droga ku anatemie. Wacław Kostek–Biernacki (1884–1957)*, Warszawa 2009, s. 166–169.

telnik otrzymał fragmentaryczny i niezwykle pobieżny opis politycznej kariery Kazimierza Świtalskiego. Pominięto w nim tak istotne elementy, jak działalność na stanowisku dyrektora DP MSW czy też udział w rozwiązywaniu problemów wyznaniowych odrodzonego państwa polskiego. Tym samym zmarnowana została okazja szczegółowego ukazania wielu istotnych, często mało znanych zagadnień związanych z dziejami politycznymi Polski w latach 1926–1939. Powstał jedynie zarys biografii politycznej, co nie zostało niestety należycie odzwierciedlone w tytule.

\* \* \*